Cena egzemp. 12 milsów

Dziennik Żołnierza

APW

Nr 3 M. P. Poniedziałek, 13 WRZEŚNIA 1943 **Rok 1**

Wydawca: Wydział Propagandy i Oświaty Armii Polskiej na Wschodzie • Wychodzi 6 razy w tygodniu.

Adres redakcji i administracji: Polforces M. E. 58.

Polska prasa obozowa—Polish Camp Press. Polish Soldier's Daily

DWANAŚCIE WARUNKÓW zawieszenia broni

LONDYN, 13.IX. (Reuter). — W niedzielę rano ogłoszono w Londynie dwanaście warunków zawieszenia broni, zawartego z Włochami. Dokument ten brzmi jak następuje:

Kwatera główna, 11 września. Następujące warunki zawieszenia broni zostały podpisane w dniu 3 września przez reprezentantów gen. Eisenhowera i reprezentanta marszałka Badoglio:

* * *

1) *Bezwarunkowe zawieszenie wszelkiej działalności wrogiej przez włoskie siły zbrojne.*

2) *Włosi dołożą wszelkich starań, aby Niemcy nie korzystali z ułatwień, których by mogli używać przeciwko Zjednoczonym Narodom.*

3) *Wszyscy jeńcy i internowani należący do Zjednoczonych Narodów zostaną natychmiastowo przekazani alianckiemu głównodowodzącemu i nikt z nich nie będzie ani teraz, ani w żadnym innym czasie ewakuowany do Niemiec.*

4) *Natychmiastowe przekazanie floty włoskiej i włoskiego lotnictwa i skierowanie ich do punktów oznaczonych przez alianckiego głównodowodzącego, przy czym szczegóły rozbrojenia będą przez niego podyktowane.*

5) *Włoska marynarka handlowa może być rekwirowana przez alianckiego głównodowodzącego, na potrzeby wojsk lądowych i marynarki.*

6) *Natychmiastowe poddanie Korsyki i wszystkich terytoriów alianckich zarówno na lądzie stałym, jak i na wyspach, w celu wykorzystania znajdujących się tam baz do operacji lub innych celów, stosownie do uznania aliantów.*

7) *Natychmiastowa gwarancja swobodneg oużytkowania przez aliantów wszystkich lotnisk i portów na terenie włoskim i to bez względu na stopień ewakuacji wojsk niemieckich z terytorium włoskiego. Te porty i lotniska mają być chronione przez włoskie siły zbrojne tak długo, dopóki ta funkcja nie zostanie przejęta przez aliantów.*

8) *Natychmiastowe wycofanie do Włoch włoskich sił zbrojnych ze wszystkich terytoriów, na których w czasie obecnej wojny wojska te były zaangażowane.*

9) *Gwarancja rządu włoskiego, że w razie potrzeby użyje wszystkich sił zbrojnych, jakie będzie miał do dyspozycji, aby zapewnić szybkie i dokładne wykonanie warunków zawieszenia broni.*

10) *Głównodowodzący wojsk alianckich zastrzega sobie prawo wydania zarządzeń, które jego zdaniem są potrzebne dla ochrony wojsk alianckich i dla dalszego prowadzenia wojny, a rząd włoski zobowiązuje się do przedsięwzięcia takich kroków i zarządzeń administracyjnych, jakich głównodowodzący zażąda. W szczególności głównodowodzący wojsk alianckich ustanowi aliancki zarząd wojskowy w takich częściach terytorium włoskiego, w jakich to będzie potrzebne w interesie wojskowym Zjednoczonych Narodów.*

11) *Głównodowodzący aliancki będzie miał pełne prawo podyktowania środków i zarządzeń w zakresie rozbrojenia, demobilizacji i demilitaryzacji.*

12) *Inne warunki natury politycznej, gospodarczej i finansowej zostaną podane później. Warunki obecnego zawieszenia broni nie zostaną ujawnione przed aprobatą alianckiego głównodowodzącego.*

POD CZARNĄ FLAGĄ

Historyczny dzień floty włoskiej

ALGER, 13.IX. (Reuter). Specjalny korespondent Reutera towarzyszył w piątek admirałowi sir Andrew Cunningham, który wraz z generałem Eisenhowerem odbywał podróż inspekcyjną wzdłuż północno-afrykańskiego brzegu Morza Śródziemnego. Admirał z dumą stwierdzał, że cztery lata walki o panowanie na Morzu Śródziemnym dały ostateczne wyniki.

Od czasu gdy flota niemiecka znalazła w r. 1918 swój koniec w Scape Flow, nie było jeszcze tak masowego oddania się floty, jak to się dzieje obecnie z flotą włoską, której przeważna część znalazła się w portach wyspy Malty. Każdy okręt włoski, który zawijał do portów maltańskich miał, zgodnie z warunkami zawieszenia broni, czarną flagę, co oznaczało, że płynie on przepisanym kursem.

Nie są to jedyne okręty włoskie, które przechodzą do nas — mówił admirał. Włosi wypełniają bardzo szczegółowo warunki zawieszenia broni. Teraz, gdy całe morze Śródziemne jest oczyszczone, zwolni się wiele okrętów do walki z Japonią i innymi wrogami.

Admirał wyraził się bardzo dodatnio o stanie, w jakim znajdują się pancerniki i krążowniki włoskie.

Depesza gratulacyjna

LONDYN, 13.IX. (Reuter). — Admiralicja wysłała do admirała Cunninghama, głównodowodzącego flotą w rejonie śródziemnomorskim następującą depeszę: Z okazji poddania się włoskiej floty bojowej Waszej Lordowskiej Mości przesyłamy Panu i wszystkim, którzy pod Pańskim dowództwem służyli na Morzu Śródziemnym, najgorętsze gratulacje i uznanie za dzielność i niezmordowaną pracę, które odegrały tak wielką rolę w uzyskaniu tego historycznego rozstrzygnięcia.

Serdeczny uścisk dłoni

VALETTA, 13.IX. (Reuter). — Admirał Cunningham wymienił serdeczny uścisk dłoni z admirałem floty włoskiej, gdy ten w otoczeniu wyższych oficerów wysiadł na ląd z pancernika Eugenio de Savoia. Pancernik ten stał się okrętem flagowym po zatopieniu pancernika Roma. Oficerom włoskim Anglicy oddali pełne honory.

Trzeci, a nie drugi, front

M. p. 12 września.

(—el) W czasie ubiegłej wojny światowej aresztowano w Wiedniu młodego galicyjskiego Żyda i postawiono go przed sądem pod zarzutem defetyzmu. Było to w czasie inwazji rosyjskiej w Galicji i nieustającego odwrotu Austriaków. Żyd tłumaczył się, że nie powiedział nigdy nic złego, ale sławił tylko zwycięstwa austriackie.

— Co pan takiego powiedział, że pana zaaresztowano — pyta sędzia.

— Powiedziałem, że zwyciężyliśmy pod Tarnopolem, potem pod Lwowem. Teraz zwyciężamy pod Krakowem i jak tak dalej pójdzie zwyciężymy pod Wiedniem.

Podsądny dostał sześć miesięcy więzienia.

Powyższa historyjka z przed ćwierćwiecza nasuwa się na myśl obecnie, gdy czyta się komunikaty kwatery głównej Hitlera. „Zwyciężyliśmy pod Rzymem, zwyciężyliśmy pod Mediolanem, zwyciężamy pod Brennerem i może jutro zwyciężymy pod Wiedniem."

Niemcy, którzy w swej propagandzie są w gruncie rzeczy niezgrabni, nie rozumieją jak bardzo obnażają swą słabość, szczycząc się sukcesami, odnoszonymi w walce z wczorajszym sojusznikiem.

Ale sprawa ta ma także inne, głębsze i bardziej zasadnicze znaczenie.

Od dwu lat trwa w Europie dyskusja na temat utworzenia tzw. drugiego frontu. Otóż właśnie na tle wydarzeń włosko-niemieckich należy dokonać rewizji pewnych pojęć i ustalić nowe składniki rzeczywistości politycznej i wojskowej.

Włochy skapitulowały nie dlatego, że miarodajne czynniki włoskie odkryły w sobie nagle sympatie dla aliantów zachodnich, ale dlatego, że zjednoczone potęgi anglosaskie zniszczyły po kolei armie niemieckie w Egipcie, Libii, Trypolitanii, w Tunisie, że zmiażdżyły wojska osi na Sycylii i że położenie Włoch stało się obiektywnie beznadziejne.

Wskutek załamania sięWłoch Hitler musi teraz posyłać swe dywizje do Włoch, do Jugosławii, Dalmacji, Albanii i wszystkich innych krajów bałkańskich. Depesze donoszą, że we Włoszech znajduje się w chwili obecnej około 300.000 Niemców. A ilu ich jest na Bałkanach i ilu musi ich jeszcze tam przybyć, aby utrzymać panowanie niemieckie, skoro dziś jest już rzeczą jasną, że Hitler nie może liczyć na uzyskanie kontyngentów wojskowych węgierskich, posiłków rumuńskich i kiedy nawet Bułgaria stanęła pod znakiem zapytania.

Przed pół rokiem we Włoszech wojsk niemieckich prawie że nie było — poza lotnictwem i artylerią przeciwlotniczą — a na Bałkanach obliczano liczbę dywizji niemieckich na jedną trzecią obecnego stanu.

Krótko mówiąc, akcja aliantów w Afryce i na Sycylii zaangażowała kilkadziesiąt dywizji niemieckich, które w przeciwnym razie znalazłyby się na froncie sowieckim. W rachunku tym nie uwzględniamy jeszcze tych dywizji niemieckich, które Hitler musiał rzucić na zachód Europy wobec groźby inwazji.

W jednym z niedawnych swych oświadczeń powiedział Stalin, że gdy mówi o drugim froncie, ma na myśli akcję, która wiązałaby przynajmniej kilkadziesiąt dywizji niemieckich. Nie ma wątpliwości, że się to już stało i dlatego rację mają politycy i publicyści anglosascy, którzy mówiąc o przygotowującej się generalnej ofensywie mocarstw zachodnich, określają ją, jako otwarcie nie drugiego, ale już trzeciego frontu.

Z Miasta Watykańskiego

LONDYN, 13.IX. (Reuter). Radio watykańskie doniosło ostatniej nocy, że katedra Świętego Piotra była zamknięta przez trzy ostatnie dni.

Zamknięcie to miało charakter zapobiegawczy. Zapowiedziano otwarcie Katedry na dzień dzisiejszy. Dostęp do Miasta Watykańskiego jest ze strony władz watykańskich ściśle kontrolowany, aby — jak mówi komunikat — zapobiec wejściu na ten teren różnym ludziom dla „pewnych powodów". Papież nie przerwał jednak przyjmowania na audiencjach w sprawach szczególnej wagi.

Okręty włoskie z Balearów płyną do Gibraltaru

NOWY JORK, 13.IX. (Reuter). Siedem włoskich okrętów wojennych, które zawinęły do portów na Balearach, udając się — jak zostało wyjaśnione — do Gibraltaru, otrzymały od władz hiszpańskich rozkaz opuszczenia tych portów w ciągu 24 godzin. Okręty, które zatrzymały się, by wysadzić na ląd uratowanych marynarzy z pancernika Roma (pancernik został zatopiony przez Niemców), mogą zażądać dodatkowego czasu na naprawę, albo dać się internować.

ALGER, 13.IX. (Reuter). — Urzędowo podają nazwy pancerników i innych okrętów włoskich, które przybyły na Maltę. Są to pancerniki: Vittorio Venetto, Andrea Gurio i Caio Builio, krążowniki: Duce degli Abruzzi, Giuseppe Garibaldi, Luigi de Savoia, Raimondo Montecuculli i Luigi Cadorna.

LONDYN, 13.IX. (Reuter). — Dotąd zawinęło do portów alianckich 14 włoskich łodzi podwodnych, a ponadto niektóre łodzie włoskie znajdują się jeszcze na morzu.

Hr. Sforza powraca

NOWY JORK, 13.IX. (Reuter). — Przywódca emigracji włoskiej w Stanach Zjednoczonych hr. Sforza oświadczył przedstawicielowi Reutera, że wraca do Włoch, aby wziąć udział w walce przeciw Niemcom. Wraca tam, jako człowiek prywatny, ale liczy na pomoc i współpracę aliantów.

Prem. Filov podał się do dymisji

LONDYN, 13.IX. (Reuter). — Radio Paryż donosi, że premier bułgarski Filov podał się do dymisji.

Badoglio wzywa do oporu przeciw Niemcom

Proklamacja króla Emanuela

NOWY JORK, 13.IX. (Reuter). W Ameryce słyszano wczoraj przemówienie radiowe marszałka Badoglio, które zostało wypowiedziane z rozgłośni bliżej nieokreślonej. Badoglio przypominał raz jeszcze rozkazy, wydane włoskim siłom zbrojnym, by nie przeciwstawiały się aliantom odpierając ataki z jakiejkolwiek innej strony.

Przemówienie radiowe zawierało m. in. proklamację króla Wiktora Emanuela, stwierdzającą, że król i rząd tudzież najwyższe władze wojskowe przeniosły się z Rzymu do innej miejscowości na terytorium włoskim. Proklamacja Badoglia dodała ostrzeżenie, że sytuacja jest bardzo groźna i że jedynie męska decyzja może uratować Włochy. Wojska niemieckie rozpoczęły bezpośrednio po zawieszeniu broni akty gwałtu. Siłą okupowały miasta i porty,

Tekst proklamacji króla Wiktora Emanuela jest następujący:

„Włosi! W imię najwyższego dobra ojczyzny, które zawsze było moją troską naczelną i celem mego życia, a także dla uniknięcia jeszcze gorszych cierpień i większych poświęceń, zgodziłem się na zwrócenie się o zawieszenie broni.

Dla bezpieczeństwa stolicy, a także, aby móc w pełni wykonywać funkcje, związane z mą władzą monarszą, przeniosłem się wraz z rządem i wysokimi czynnikami wojskowymi do innej miejscowości na naszym narodowym terytorium.

Włosi, liczę na was, na wszystkie warstwy społeczeństwa, tak jak wy możecie liczyć na największe poświęcenie ze strony waszego króla. Niech Bóg zbawi Italię w tej groźnej godzinie jej historii"

HITLER MA JUŻ ŚWIADOMOŚĆ KLĘSKI

Mowa bez oklasków

M. p. 12 września.

Onegdajsza mowa Hitlera, poświęcona Włochom, jest zupełnie wyraźnym dowodem, iż w umyśle Hitlera zarysowuje się już *świadomość nieuchronnej klęski*. Im głośniej dyktator Trzeciej Rzeszy krzyczy, że nic go nie zmusi do kapitulacji, im goręcej zapewnia, że generalicja pozostanie mu wierną i że wśród Niemców „nie znajdzie się Badoglio" — tym mniej w gruncie rzeczy sam w to wierzy. Hitler od początku swej kariery politycznej żyje stale w obawie przed *spiskami wewnętrznymi*, a koszmar potężnej Koalicji, która powtórzy znowu *listopad* 1918 spędza mu sen z powiek. Ten stan duchowy powodował różne gorączkowe gesty i nieobliczalne posunięcia Führera. Jego *wielokrotne oferty* pod adresem Wielkiej Brytanii w okresie od Monachium aż po podróż Hessa do Anglii — były właśnie próbami odwrócenia widma katastrofy wojskowej, która musi być wynikiem zmobilizowania przeciwko Rzeszy świata anglosaskiego. Przed wrogami wewnętrznymi miały go zaś bronić różne *krwawe czystki*, z których największa przypada na dzień 30 czerwca 1934, ale które potem pojawiały się systematycznie.

Jedną z dalszych, najbardziej charakterystycznych cech umysłowości Hitlera jest to, że powodzenie upaja go bardziej niż wielu innych przywódców, podczas gdy niepowodzenie działa nań druzgocąco, znowu w o wiele wyższym stopniu niż na innych. Jest to zapewne echo jego ukrytego kompleksu niższości z czasów, gdy bez chleba i dachu nad głową wałęsał się po świecie. Nie bez znaczenia jest także fakt, że przez cały czas swej nieprawdopodobnej kariery politycznej, która oddała mu władzę w Rzeszy, żerował na nastrojach wywołanych w Niemczech przez klęskę ubiegłej wojny.

Na tle tej psychologii można dopiero zrozumieć jego bezczelne zuchwałe i wyzywające mowy ostatnich trzech lat, jego przechwałki, że nie dba w ogóle o decyzje alianckich „idiotów wojskowych" (!) a zarazem można zrozumieć jego onegdajsze przygotowanie Niemców na *wydarzenia wojskowe już wprost katastrofalne*, a więc na opuszczenie różnych terytoriów i na odwroty o zasadniczym znaczeniu. Przeciętny Niemiec (nawet bardzo ogłupiony propagandą hitlerowską) zrozumie, że „uchylanie się od walki na różnych teatrach wojny" oznacza nie co innego jak tylko przyznanie się do bankructwa. Nie wzbudzi też w Niemczech wiary gołosłowne zapewnienie Hitlera. — zupełnie nie powiązane z całością — że kapitulacja Włoch. (które jeszcze wczoraj sławił jako mocarstwo gwarantujące wspólne zwycięstwa) jest... drobnostką. Sprzeczności zbyt wyraźne — Hitlerowi nie dopisują nerwy.

W roku 1940 brunatny dyktator wierzył w to, że uda mu się utrzymać panowanie nad podbitym kontynentem europejskim. W roku 1941 pewny był podboju Rosji, opanowania jej źródeł i bogactw surowcowych i zmuszenia świata anglosaskiego do kompromisu. W roku 1942 liczył na rozbicie koalicji w ciągu toczącej się wojny i wywinięcie się od odpowiedzialności. Dziś widzi już, że klęska jest nieunikniona, i że niedługo *trzeba będzie bronić terytorium Trzeciej Rzeszy przed inwazją*. Hitler, który przemawiał w dniu 10 września jest już człowiekiem złamanym.

Na jeden szczegół zewnętrzny, bardzo charakterystyczny, należy zwrócić uwagę. Hitler, który lubuje się w oklaskach i okrzykach tłumu i który w okresie zwycięstw zawsze znajdował czas, by dla wygłoszenia mowy przybyć do Berlina lub Monachium — przemawiał tym razem przez radio, rzekomo z kwatery głównej polowej. Nie było więc ani oklasków ani okrzyków. Hitler „uchylił się od próby na tym teatrze wojny". I to jest może najbardziej znamienne...

ŚWIADECTWO ŚMIERTELNEGO WROGA

NIEMCY O ŻOŁNIERZU KAMPANII WRZEŚNIOWEJ

Kampania wrześniowa, mimo że krótko trwała, posiada już swoją bogatą literaturę.

Specjalnie ciekawe są głosy wroga, który od pierwszej chwili, gdy ustały walki na ziemi polskiej, we wszystkich swoich posunięciach propagandiwych usiłowali pomniejszać walor polskiego oporu, stosując się zresztą w tym względzie do wytycznych rzuconych przez samego Hitlera.

Naczelną tezą propagandy niemieckiej w tym okresie było, że wojna została zakończona w 17 dni od jej wybuchu. Było to wierutne kłamstwo, walki bowiem trwały znacznie dłużej i zakończyły się ostatecznie kapitulacją grupy gen. Kleeberga 5 października 1939 r. W ostatnich dniach września więc walki trwały jeszcze w całym kraju, broniła się Warszawa, bronił się oblegany Modlin i kampania, aczkolwiek przegrana, już nie była bynajmniej zakończona.

5 października

Zresztą Niemcy, na przekór swym oficjalnym nastawieniom propagandowym, na użytek wewnętrzny ściśle uznali właśnie ów dzień 5 października, jako termin zakończenia kampanii. Świadczą o tym najlepiej notatki poczynione w książkach służby żołnierzy armii niemieckiej, którym zaliczono jako okres przebyty na polach walki w Polsce termin od 1 września do 5 października.

Kampania wrześniowa spowodowała wydanie całego szeregu niemieckich książek i broszur poświęconych wojnie w Polsce, a będących przeważnie osobistymi wspomnieniami uczestników. Celem tych wszystkich publikacji było oczywiście sławienie geniuszu Führera i bitności armii niemieckej. Stosownie do nakazów propagandy, przeciwnik był zarówno pomniejszany jak i wyszydzany.

Tym ciekawsze więc, że mimo tych tendencyjnych zgóry założeń, w publikacjach tych znaleźć można wiele słów uznania i należytej oceny dla oporu polskich sił zbrojnych. Wyrwały się one niejednokrotnie autorom tych publikacji i uniknęły ołówka cenzora.

A oto niektóre z tych wyjątków.

Polacy nie ustępują bez walki

Oberstleutnant Liere w swej książce „Pioniere im Kampf" wydanej w Berlinie w roku 1940 pisze: „Polacy bronią się zaciekle. Bez walki Polacy nie ustępują żadnej piędzi ziemi. Ukryci w zabudowaniach są niedosięgalni"...

„Wyobrażałem sobie, iż będzie to rodzaj polowania z naganką. Nikt nie przypuszczał jednak, iż Polacy będą walczyli z taką zaciętością, bo w tym wypadku odeszłaby nam chęć polowania".

Były kierownik radiofonii Rzeszy *Eugen Hadamowski* odbył kampanię w Polsce jako podporucznik i, jak sam pisze z dumą — dowódca samodzielnego plutonu lotniczego. W istocie jednak była to formacja propagandy wojskowej pod przydługim tytułem: „Samodzielny pluton propagandowo - lotniczy Ostpreussen".

Hadamowski poświęca szereg uwag polskiemu lotnictwu pisząc:

„Pomimo braków w sztuce dowodzenia jako też planowej organizacji, nie wolno ani na chwilę zapomnieć, iż lotnicy polscy walczyli zawzięcie. Z wściekłością rzucały się ich myśliwce na nasze ciężkie maszyny bojowe, nalatujące nieprzyjacielskie cele ziemne i robiły rozpadzliwe próby zestrzelenia naszych maszyn". Autor przedstawia szereg dramatycznych obrazów bojów powietrznych, stoczonych na rozmaitych odcinkach frontu i wyzyskuje oczywiście tę sposobność dla uwypuklenia bohaterstwa rzekomego „Luftwaffe". Jednakże ten pean pochwalny staje się mimowolnym uznaniem dla polskiego przeciwdziałania lotniczego. Hadamowski przyznaje, że wiele maszyn zostało strąconych zarówno w walkach powietrznych, jak też pociskami artylerii, zwłaszcza w bojach pod Mławą i Brzeźnem. „Polska artyleria przeciwlotnicza strzelała celnie" — tak brzmią zgodne oświadczenia lotników niemieckich składane autorowi.

Również w dziele Hadamowskiego znajdujemy opis walk stoczonych na ziemi. Bitwy pod Pułtuskiem i Nowogrodem autor charakteryzuje jako bardzo krwawe i przyznaje, że straty piechoty niemieckiej były ciężkie. Pluton propagandowy Hadamskiego znajdował się również przy pułku artylerii przeciwlotniczej biorącym czynny udział w oblężeniu Warszawy a stacjonowanym w pobliżu Wawra. Stąd wychodziły natarcia piechoty i czołgów na miejscowości fabryczne Grochów I. i Grochów II. „Eenergiczny wypad dokonany na miasto przez nasze wojska pancerne napotkał jednak przeszkody i zapory drogowe nie do przezwyciężenia. Oddziały zmuszone były do wycofania się w bok nad Wisłę. Rozpoczęła się walka o każdy dom, róg i ulicę. Artyleria nie mogła więcej ingerować" — oto krótka, dosłowna charakterystyka autora. W dalszym ciągu Hadamowski przyznaje, że „straty artylerii przeciwlotniczej, w szczególności w korpusie oficerskm, były wcale poważne". Natarcie niemieckie na Grochów ugrzęzło, lecz pierścień okalający Warszawę był zamknięty. Podejmowane przez Polaków wielokrotne próby przedarcia się an wschód nie powiodły się. „Mimo to — pisze autor — zmuszeni byliśmy wytrzymać co noc gwałtowne uderzenia wściekle walczącego przeciwnika".

Płoną niemieckie czołgi

Hauptmann Ferdinand Bentele wydał w Wiedniu w roku 1940 swe wspomnienia zatytułowane: *„In Panzer-Spähwagen durch Polen"* i opisuje między innymi metody walki, które Polacy zastosowali przeciwko czołgom. Bentele stwierdza, że poważnym i jak się wydaje skutecznym środkiem zwalczania czołgów, były miny. Poczyniły one duże wyrwy w szeregach niemieckiej broni pancernej. Poza tym poruszanie się czołgów zwiadowczych na terenach zaminowanych powodowało poważne zaburzenia nerwowe wśród załóg. Pod miejscowością Skomielna Biała wybuch miny spowodował nietylko zniszczenie wraz z obsługą tego czołgu, który najechał na minę, lecz ponadto, pęd powietrza odrzucił wstecz sąsiedni, 9-cio tonnowy czołg niczym wózek dziecinny. Czołgi bez ruchu były doskonałym celem polskiej artylerii przeciwpancernej. Pod Zakliczynem śmiercionośne żniwo było wcale obfite. Z dużą realistyką opisuje autor, jak celny ogień dział przeciwpancernych niszczył czołgi niemieckie, jak płonęły trafione pojazdy i jak trudna była akcja ratunkowa. Żołnierz w płonącym czołgu, w atmosferze piekielnego gorąca, usiłujący otworzyć lukę i wydostać się na zewnątrz, gdy tymczasem płomienie palą mu twarz i włosy — to naprawdę obraz dantejski. Niemiłosiernie poparzony i na pół przytomny, wyniesiony w ogniu pękających wokół granatów, słusznie uważa, że ta próba nerwów przerasta siły ludzkie.

Westerplatte

Oberkommando der Wehrmacht wydało oficjalną broszurę p. t. *„Der Sieg in Polen"*. Znajdujemy w niej m. i. wrażenia z zaciętej bitwy pod Łodzią (8 września 1939 r.). O wziętych do niewoli żołnierzach Pomorskiej Brygady Kawalerii czytamy słowa następujące:

„Nie są to żadne tchórze ci, którzy przed nami stoją, doświadczyliśmy tego wielokrotnie na ich wytrwałym oporze".

O walkach pod Chełmem publikacja niemiecka pisze m. i.:

„Wysoko piętrzą się czarne chmury dymu nad wielką przestrzenią lasu, w którym znajdują się ściśnięci razem Polacy. Na własną rękę usiłują ciągle małe, waleczne grupy, w zażartym boju i z dziką odwagą przebić się na płd.-wschód... Spotykamy długie szeregi jeńców, którzy czynią pożałowania godne wrażenie. Strzępy mundurów wiszą na ich ciele. Od trzech dni nie jedli niczego, mimo to bili się rozpaczliwie".

A oto fragment wrażeń po zdobyciu Westerplatte:

„Jeszcze dzisiaj—pisze autor—po wielokrotnych atakach widoczna jest moc tej wyrafinowanie ufortyfikowanej budowli. Pięć olbrzymich wielopiętrowych bunkrów, zaopatrzonych w silną powłokę z betonu i ziemi, stanowią rdzeń twierdzy. Gniazda karabinów maszynowych były tak przemyślnie rozmieszczone, że mogły wziąć pod obstrzał każdy skrawek Westerplatte. Wszędzie istniały tam możliwości wjścia z pod ziemi na tyłach nieprzyjaciela i ponownego zajęcia dobrze zamaskowanych stanowisk między drzewami. Na rozkaz niemieckiego dowódcy, waleczny obrońca twierdzy otrzymuje pozwolenie noszenia szabli w niewoli jako wyraz uznania dla żołnierskiej odwagi całej załogi".

Do ostatniego ładunku

W rozdziale zatytułowanym „Rozmowa z oficerem sztabu generalnego" odtwarza wynurzenia szefa sztabu dywziji piechoty. Wchodzący w skład tej dywizji pułk otrzymał zadanie „zaryglowania" jedynej wolnej drogi, prowadzącej od ujścia Bzury przez Modlin do Warszawy. Z ust tego oficera padają następujące, lapidarne słowa:

„Uderzające w stronę Warszawy polskie dywizje walczą z rozpaczliwą odwagą, jedno natarcie po drugim. Jednocześnie podejmuje warszawski garnizon wariacko śmiały wypad w tym samym kierunku, przełamuje pierwszą niemiecką linię, lecz potem zostaje zatrzymany. Najlepsze polskie pułki atakowały nas i walczyły z niezrównaną determinacją".

Warunki kapitulacji Warszawy określone są krótko jako „słusznie uwzględniające żołnierską postawę polskich obrońców".

W książce *Karl Sedlatzka „Gewitter über Polen"*, wydanej w Düsseldorfie w r. 1941 znajdujemy opisy bojów w pobliżu Łomży

JAN JORDAN

Domy, które były... Domy, które będą

M. p. we wrześniu.

Rzędy szarych kamienic w śródmieściu, nowoczesne bloki na peryferiach, zamiejskie domki otoczone zielenią, potem ruiny, baraki, namioty, długo namioty, schrony, szpitale i domy żołnierskie... Takie były pielesze naszego pokolenia. W tych domach minął jego dzień wczorajszy i dzień dzisiejszy. Co mu przyniesie dzień jutrzejszy?

Pomysłowi architekci starają się nie tylko dać odpowiedź na to pytanie, ale również i te przyszłe siedziby przygotować. Bo wiedzą, że sprawa mieszkaniowa, po pierwszej już wojnie światowej urosła do rzędu kapitalnego zagadnienia społecznego. Rozwiązanie jej poszło w dwóch kierunkach. Budowy nowych przedmieść w postaci miast ogrodów, lub wznoszenie nowoczesnych dzielnic złożonych z olbrzymich bloków wśród wielkich arterii komunikacyjnych. Te dwa rozwiązania architektoniczne dała nowa gałęź sztuki zwana urbanistyką, — sztuka planowania miast i osiedli ludzkich.

Ledwie przystąpiono do rozwiązania tej sprawy społecznej, gdy wybuchła druga wojna światowa. Właśnie w chwili, gdy wspomniane tendencje urbanistyczne — bloków i domków — zawierały ze sobą kompromis. Bloki dla śródmięść na budynki handlowo-administracyjne, domki dla przedmieść na mieszkania prywatne.

Wojna do tego dorobku wniosła... namioty i schrony, żeby nie wracać do ruin. Baraki odegrały stosunkowo mniejszą rolę, jako mieszkanie żołnierza. Wiadomo, że szczytem marzenia jego jest... własny, osobny namiot. W murowanych koszarach nikt w tej wojnie nie zagrzał miejsca. Wkrótce ich zbrakło. Murowany dom na mieszkanie żołnierz zna tylko na urlopie. Czasem jest to hotel, czasem Dom Żołnierza, czysty, przestronny, wygodny — takimi będą chyba koszary przyszłości. Od prerii amerykańskich aż po pustkowia syberyjskie, namiot stał się — jak go zwą Arabowie — domem płóciennym człowieka zbrojnie walczącego.

Jeden uczyniono tu wyjątek, dla naczelnych dowództw. W czasie akcyj przenoszą się one ze swych stałych siedzib do lotnych domów. Raz są to pociągi lub treny samochodów, odpowiednio przystosowanych na Kwatery Główne, innym razem samoloty transportowe. Foch podczas poprzedniej wojny miał biura w salonce. Znany jest pociąg pancerny i tren samochodowy Hitlera. W tych ruchomych kwaterach głównych jednak nie zbliża się on na mniej niż 600 km od frontu. Zmusza go do tego obawa przed nalotami, wypadami spadochroniarzy i komandosów, i partyzantami.

Plan opanowania Afryki Północnej gen. Eisenhower opracował podczas swego objazdu po Anglii w przedziale wagonu kolejowego, zaopatrzonym w skromne urządzenie biurowe. Dowódcy angielscy rozporządzali już podczas działań w Pustyni Zachodniej samolotami, te Kwatery Główne były zaopatrzone tak dostatnio, że nie brakło na nich podręcznej drukarni do powielania rozkazów i drukowania ulotek.

Ale nie tylko się urozmaicił i zmienił sposób mieszkania człowieka zbrojnie walczącego. Zakrzątnąć się bowiem musiano również i o nowy typ mieszkania dla człowieka walczącego pracą. Robotnik, czy robotnica przemysłu wojennego, urzędnik, czy dyrektor centralnej instytucji handlowej lub administracyjnej musiał otrzymać nowe pielesze. Powstało zapotrzebowanie na bloki-schrony na urzędy, czy nawet zakłady przemysłowe; powstało zapotrzebowanie na domki dla rosnących, jak grzyby po deszczu, osiedli robotniczych. I razem z tym rozwijają się nowe metody wznoszenia budowli.

Propagują je obecnie przede wszystkim dwaj ludzie: Frank Lloyd Wright i Henryk Kaiser. Ten ostatni opracował metodę budowania domków seryjnie, masowo, na podstawie tych samych zasad prefabrykacji, jakie stosowane są przy budowie statków typu „Liberty" (Wolności). Już przed nim zresztą wprowadzono do budownictwa mieszkalnego zasady podobne do seryjnej budowy samochodów przez Forda. Na takiej drodze uda się może zrealizować po wojnie marzenia Stefana Żeromskiego o „szklanych domcah".

Wright natomiast, jeden z najwybitniejszych architektów amerykańskich, wykończył astatnio budowę domu biurowego, opartego na zupełnie nowych zasadach architektonicznych. Jego Dom-Schron składa się tylko z biur, składów, garaży, sal archiwialnych. Meble stanowią nieodłączną całość z budynkiem. Wielki hall może pomieścić między kolumnadą 200 urzędników. W podziemiu jest sala teatralna, sale odpoczynkowe i czytelnie dla personelu. Zabezpieczony jest przed skutkami trzęsienia ziemi, ognia i bombardowania. Jest bezdźwięczny. Żaden dźwięk nie przenika doń z zewnątrz, ani z jednego pomieszczenia do drugiego. Jest nawpół podziemny. Zaledwie kilkanaście metrów sterczy nad poziomem ulicy. Nie ma widocznych z zewnątrz okien. Ściany sporządzone są z glazurowanych cegieł.

Oświetlenie odbywa się przy pomocy rur szklanych w sufitach, dopuszczających tyle światła, że można wewnątrz budynku dokonywać fotografii, jak na wolnym powietrzu. Sztuczne światło jest automatycznie regulowane, tak iż jest stale tego samego natężenia i całkowicie zastępuje światło słoneczne. Z braku okien wietrzenie odbywa się za pomocą specjalnego urządzenia wentylacyjnego, które tłoczy chłodzone lub ogrzewane powietrze. Dom tego rodzaju jest zupełnym przeciwieństwem do sterczących na dziesiątki metrów nad ziemią nowojorskich *drapaczy* chmur o tysiącach otworów okiennych.

Przyszłość pokaże, która z koncepcyj ostatecznie przeważy. Czy przedwojenne pomysły domów-bloków mieszkalnych słynnego architekta francuskiego Corbusiera? Czy też postępy wszelakiego rodzaju komunikacji pozwolą mniej liczyć się z odległościami od miejsca pracy i rozbudowywać osiedla ogrodowe? Czy rzeczywiście robotnik będzie dojeżdżać do fabryki omnibusem lotniczym, przerobionym z czteromotorowego bombowca, a urzędnik, czy dyrektor zakładu — własnym helikopterem na dach budynku biurowego? Wówczas sprawdziły by się przewidywania konstruktora amerykańskiego Igora Sikorskiego i znalazły masowe zastosowanie bombowce, po skruszeniu oporu wroga i helikoptery, po oczyszczeniu mórz z pirackich łodzi podwodnych nieprzyjaciela.

i pod Białymstokiem. Zawierają one szereg charakterystycznych uwag o postawie bojowej żołnierza polskiego:

„Ustawicznie natrafiamy na pojedyncze gniazda oporu, w których 5 lub 6 polskich strzelców znajduje się w beznadziejnej sytuacji. Ich opór jednakowoż jest częstokroć tak trwały, iż tylko z trudem i wielką powolnością możemy posuwać się w kierunku Łomży. Na małym wzgórzu strzela niezmordowanie jakiś Polak do zbliżających się grup niemieckiej piechoty. Trudno jest podejść do niego, albowiem, doskonale ukryty, siedzi w swoim rowie strzeleckim. Ten chłop strzela z przeklętą precyzją i jest widać zagorzałym przeciwnikiem. Stanowiska strzeleckie dookoła niego są opuszczone, lecz on sam wytrwale wali ze swego karabinu strzał za strzałem...”

...*Wydział historii wojny niemieckiego sztabu generalnego armii lądowej* wydał książkę zatytułowaną *„Kampferlebnisse aus dem Feldzug in Polen”*, w której m. in. znajdujemy sprawozdanie dowódcy 12 pułku piechoty z bitwy nad Bzurą stoczonej 17 września. Natarcie polskie rozerwało pułk na kilka otoczonych kompletnie części i izolowało go ze wszystkich stron na przeciąg 4 dni. Jedynie wsparcie lotnictwa nurkującego ocaliło pułk od zniszczenia. W innym miejscu dowódca niemiecki pisze:

„Przeciwnik, z którym pułk się zetknął pod Polesiem i Górkami, nie znajdował się wcale w stanie rozluźnienia lub demoralizacji. To były wojska pozostające całkowicie w rękach swych dowódców”.

Dowódca III. batalionu niemieckiego 63 pułku piechoty w sprawozdaniu z walk stoczonych pod Tomaszowem w dniu 20 września podkreśla zdecydowany opór polskiego baonu osłaniającego artylerię. Oficerowie tego baonu — podług tej relacji — z pistoletem w ręku grozili zastrzeleniem każdego, kto by nie stawiał oporu do ostatniego tchu. „Zrobili oni na mnie wrażenie fanatyków — brzmi charakterystyka niemieckiego oficera. Nawet wzięci do niewoli jeńcy polscy nie ulegli załamaniu się ani nie zrezygnowali z dalszej walki”.

Dowódca II baonu niemieckiego 8 p. p., opisując bitwę pod Popłacinem nad Wisłą, przyznaje otwarcie, iż pod przeważającym naciskiem nieprzyjaciela, walczącego z determinacją, musiał się cofnąć do pozycji wyjściowej i „planowo” oderwał się od przeciwnika. Położenie było bardzo krytyczne. Pomimo ciężkich strat Polacy ponawiali ustawicznie swe natarca i po obu stronach walczono zawzięcie.

Polska technika znajduje często słowa uznania, przeważnie ze strony dowódców artylerii, za dobrą budowę i wytrzymałość bunkrów i innych umocnionych stanowisk. Również maskowanie stanowisk bojowych uznają Niemcy w wielu wypadkach za doskonałe.

bitwy w lesie pod Żarnowem: „Las zaczyna się ożywiać. Poza każdym krzakiem błysk. Na gałęziach drzew usadowili się polscy strzelcy wyborowi. Nieomal bez osłony zajmujemy stanowiska. Krwawe pokłosie śmierci we własnych szeregach. Kompania szturmuje, lecz nie może się przebić, tylko nieliczni wracają. Zawzięcie walczą małe oddziały strzelców przeciwko naciskowi Polaków. Źródłem ich odwagi jest rozpacz. Oni muszą się przebić, aby ujść zagładzie. Stopniowo uzyskują na terenie. Kompania nasza cofa się.”

„Plutonowy wybiera kilku tęgich chłopaków, aby zajść Polakom od flanki. Nagle wyrasta jakaś postać, która poderwała się z ziemi. Pada strzał. Pociski świetlne przecinają ciemność nocną. Strzelec usiłuje zbiec, lecz daleko nie uszedł, szybko został schwytany i rozbrojony. Lampa kieszonkowa plutonowego oświetla jego twarz. Oficer polski. Przyprowadzony do dowódcy pułku niedbałym ruchem nie przyjmuje zaofiarowanego mu papierosa. Generał domaga się, aby powrócił do swego dowódcy i skłonił go do poddania się. Potrząsa głową odmownie: „Będziemy się bili do ostatniego” — brzmi odpowiedź.

A oto lapidarna charakterystyka walk pod Stopnicą:

„Polacy bronią się mężnie, uderzająco dobrze strzelają ich baterie.”

Z bojów w okolicy Osieka, autor przytacza taki fragment:

„Ogień nieprzyjaciela staje się coraz bardziej dokuczliwy. Ponosimy poważne straty, natarcie utyka, bateria musi pomóc. W gwałtownym ogniu nieprzyjaciela bateria pędzi naprzód. Zajmuje stanowiska i strzela co jej sił starczy, lecz nie udaje się jej złamanie polskiego oporu. Kompanie, przyduszone do ziemi muszą wytrzymać ciężki ogień zagradzający.”

A oto opinia o oblężeniu Przemyśla:

„Twardy, jak kamień był opór nieprzyjaciela, jak dla niemieckiego języka prawidłowe wypowiedzenie nazwy tej miejscowości.”

Te dowody uznana przeciwnika — mówią same za siebie.

„Opór twardy jak kamień”

„Panzer packen Polen” wydane w Berlinie w 1940 r. zawierają sprawozdania z przeżyć niemieckich uczestników kampanii, zebrane przez *dr. Kurt Bernharda.* Znajdujemy tam mimowolne wyrazy uznania pod adresem Polaków. W bitwie u przedmieść Warszawy poniosły czołgi niemieckie swą pierwszą większą klęskę. Artyleria polska strzelająca bezpośrednio, z bliskiej odległości, zniszczyła większą ilość czołgów. W Bujnach, na przedmieściu Piotrkowa celność ognia polskiej artylerii polowej zmusza czołgi niemieckie do ustawicznej zmiany pozycyj, uniemożliwia prawidłowe rozwinięcie natarcia i zadaje niemieckiemu pułkowi pancernemu straty w ludziach i materiale. „Artyleria polska strzela dobrze” — brzmi uznanie z ust autora. W bitwie pod Iłżą na południe od Radomia zabity zostaje dowódca niemieckiego pułku pancernego a wraz z nim ginie większość sztabu pułku.

Niezwykle interesująco przedstawiony jest obraz walk stoczonych nad Wartą. Nacierały 3 baony niemieckiego pułku strzelców konnych z zadaniem dotarcia do tej miejscowości i przeprawienia się na drugi brzeg Warty jeszcze przed nastaniem nocy. „Lecz natarcie strzelców nie miało powodzenia — pisze świadek tych walk, żołnierz z broni pancernej — przeciwdziałanie nieprzyjacielskie było bardzo silne. Polacy pokazali w tym dniu tak samo zresztą, jak i poprzednio, iż rozumieją się na prowadzeniu walk opóźniających”.

Książka *„Wir zogen gegen Polen”* jest dziełem zbiorowym napisanym przez bezpośrednich uczestników walk *VII korpusu armii niemieckiej.* Wydana została w roku 1940 w Monachium nakładem „Zentralverlag der NSDAP” co daje tej publikacji wybitnie hitlerowski posmak.

Znajdujemy tam m.in. opis opresji, w jakiej znalazł się pewnego razu sztab niemieckiego VII Korpusu:

„Sztab Korpusu stoi kwaterą w zamku koło Pilicy. Nagle rozlega się alarm. Oddziały polskie przełamały linię i szturmują główną kwaterę sztabu. Wszyscy chwytają za broń, oficerowie, straż sztabu, telefoniści, pisarze. W tyralierze zajmują pobliskie wzgórza i tworzą dokoła zamku pozycję „jeża”. Piekarnia polowa też dołącza do linii strzelców. Lecz wszystko to nie jest żadną rzeczywistą ochroną. Meldunki o nieprzyjacielu brzmią poważnie”.

Sytuację uratowała artyleria korpusu oraz sprowadzony naprędce jakiś przypadkowo znaleziony batalion niemiecki.

Ta sama książka zawiera następujący opis



Z desantu na Włochy.

Nasza Kronika

KALENDARZYK

Dziś: Eugenii, Filipa
Jutro: Podwyższenie Krzyża św.

13.IX.

Wschód słońca — 6.22
Zachód słońca — 18.54
Wschód księżyca — przed zachodem słońca
Zachód księżyca — 5.15

* * *

POLSKIE URZĘDY W TEL-AVIVIE

Konsulat R.P. — ul. Dizengoff 18.
Delegatura M.O.S. — ul. Ahad-Haam 31.
Polski Czerwony Krzyż — ul. Ahad-Haam 31.
Polska Y.M.C.A. (tymczasowy adres) — Świetlica Polska, ul. Allenby 95.
P.K.O. i Świetlica Polska — ul. Allenby 95.

* * *

INFORMATOR KOMENDY PLACU W TEL-AVIVIE

dla żołnierzy przybywających służbowo na urlopy i przepustki, tel. nr 5696.

1) Komenda Placu mieści się przy ul. Nahlat-Beniamin 39, dojście również ślepą uliczką z ul. Allenby na wysokości domu nr 98. Meldowanie się przyjeżdżających na Komendzie Placu od godz. 8.00 do godz. 21.00, później w wypadkach wyjątkowych.

W godzinach urzędowych w Komendzie Placu urzęduje lekarz.

2) Biuro informacyjne m. Tel-Aviv, ul. Allenby 43 — udziela wszelkich informacji. Na miejscu biblioteka, czytelnia, korzystanie z łazienek.

3) Angielski Service Club i angielski sklep N.A.A.F.I. — restauracja, ul. Hayarkon — wydają śniadania, obiady i kolacje dla szeregowych. Otwarte do godz. 22.00.

4) Hotel Oficerski — Ritz Club — ul. Hayarkon 122. Restauracja na miejscu.

* * *

POLSKIE URZĘDY W JEROZOLIMIE

Komenda Miasta i Placu — Jaffa Rd — naprzeciw Barclays Bank., tel. 4651 Ext. 118.
Konsulat Generalny R.P. — Nablus Rd., tel. 3458.
Delegatura Min. Pracy i O. Społ. — Nablus Rd, tel. 3694.
Polski Czerwony Krzyż — Jaffa Rd., New Russian Bld, tel. 3249.
Nowy Dom Polski — Musrara Quarter, tel. 2432.

Trzęsienie ziemi w Palestynie

W piątek rano, o godz. 9 min. 53 zanotowano w Palestynie lekkie wstrząsy podziemne, które jednak nie spowodowały poważnych uszkodzeń.

Najsilniej odczuto trzęsienie w niektórych częściach Jerozolimy, gdzie zaobserwowano wstrząsy okien oraz widziano chwiejące się ściany w domach.

Tel-Aviv przeżył trzy kilkusekundowe wstrząsy. Ostatnie było silniejsze, tak że wielu ludzi uważało za wskazane opuścić mieszkania znajdujące się na górnych piętrach.

Poza tym zanotowano półtoraminutowe wstrząsy w Tyberiadzie i okolicach, pół sekundy trwały one w Haifie; odczuto je również w Jaffie, Nazarecie i Nablus. W Nazarecie, według prasy arabskiej, trzęsienie trwało trzy sekundy. Zarysowało się tam kilka domów i wypadło wiele szyb. Jeden dom zapadł się, ale wypadków w ludziach nie było. W Jeninie również zawaliło się kilka mniejszych budynków. W Safad, mimo ciężkich wstrząsów, obyło się bez uszkodzeń i wypadków. Trzęsieniom towarzyszyła tam silna burza, trwająca pół godziny.

Wystawa sztuki Zjednoczonych Narodów

Stowarzyszenie Przyjaciół Sztuki (Societé des Amis de l'Art), British Council i Artist's International Association przy współudziale Misji Alianckiej organizują WYSTAWĘ SZTUKI ZJEDNOCZONYCH NARODÓW w Kairze w styczniu 1944 r.

W wystawie mogą brać udział wyłącznie żołnierze (ochotniczki) armii sprzymierzonych, pełniący służbę czynną na Śr. Wschodzie.

Prace mogą obejmować obrazy olejne, akwarele, rysunki, grafiki, płaskorzeźby, metaloplastyki. Najmniejszy wymiar prac 15×20 cm.

Ilość nadesłanych prac przez jednego artystę nie może przekraczać 12.

Każdy eksponat winien mieć na odwrocie w górnym lewym rogu wyraźny napis w językach polskim i angielskim zawierający:

a) nazwę armii
b) imię, nazwisko, stopień i numer ewidencyjny
c) użytą technikę
d) krótki tytuł pracy
e) cenę pracy.

Oprawą zajmie się komitet wystawy.

Eksponaty winny być dostarczone do administracji „Orła Bałego” (Polish Forces Midle East 58) w terminie do dnia 5 listopada 1943 r., celem przesłania do komitetu wystawy w Kairze.

Projektowane jest kilkakrotne powtórzenie tej wystawy na Śr. Wschodzie i ewentualnie w Londynie.

W sprawie wystawy plastycznej w Teheranie wyjaśnia się, że z przyczyn natury technicznej wystawa w I. terminie nie odbyła się, a zostanie otwarta w sezonie jesiennym, po czym prace zostaną zwrócone autorom.

Kierownicy Referatów Kult.-Ośw. winni udzielić żołnierzom, chcącym wziąć udział w wystawie, wszelkiej możliwej pomocy w uzyskaniu potrzebnych materiałów i w pokonaniu trudności związanych z przesyłką prac.

Komitet wystawy zgodził się na dopuszczenie dzieł sztuki, wykonanych w obozach jeńców wojennych w Rosji oraz w Polskich Siłach Zbrojnych w Z.S.R.R.

TELEGRAMY

BRIAŃSK ZAGROŻONY

Rosjanie są już 120 km od Kijowa

MOSKWA, 13.IX. (Reuter). — Specjalny korespondent Reutera *Harold King* donosi, że Rosjanie zbliżyli się na odległość około 120*km od Kijowa* i bardzo poważnie *zagrażają Briańskowi,* który zamieniony został przez Niemców na twierdzę. Po sforsowaniu Desny na południowy zachód od Briańska Rosjanie mogą obecnie uderzyć od północy i okrążyć Briańsk.

Na południowej Ukrainie Niemcy nadal się wycofują wzdłuż wielkiego łuku, który ciągnie się od Charkowa aż do Morza Azowskiego. Wojska sowieckie napierają z taką siłą i szybkością, że nieprzyjaciel nie jest w stanie zakładać pól minowych. Oddziały sowieckie znajdują się w odległości zaledwie 25 km od Pawłogradu. Lotne oddziały sowieckie wdzierają się w różnych punktach w głąb linji niemieckich, siejąc wielkie zamieszanie wśród cofających się wojsk.

Niemieckie kontrataki pod Charkowem

MOSKWA, 13.IX. (Reuter). — Nocny komunikat sowiecki donosi, że w okręgu Pawłogradu wojska niemieckie oskrzydlono i zmuszono do odwrotu w nieładzie. 600 Niemców zostało zabitych, a 200 samochodów ciężarowych naładowanych materiałem wojennym wpadło w ręce sowieckie.

Na froncie południowym Rosjanie posunęli się o 16 km i zajęli ponad 40 dalszych miejscowości. Na jednej ze stacji kolejowych łupem Rosjan padło około 1000 wagonów. W walkach o stację Pleski, na odcinku Neżnin, batalion wojsk niemieckich został zupełnie rozbity.

Na północ od Briańska wojska sowieckie zajęły ponad 60 miejscowości, m.in. Bytow.

Na jednym z odcinków, położonych na południowy zachód od Charkowa, Rosjanie odparli 14 kolejnych kontrataków. Straty niemieckie wyniosły przy tym — mówi komunikat — 600 zabitych. Na odcinku smoleńskim, na południowy zachód od Jelni, wojska sowieckie zdobyły silnie umocnioną pozycję i po przebyciu kanału wodnego zajęły dalsze trzy niezamieszkane miejscowości.

Samoloty rosyjskiej floty bałtyckiej zatopiły nieprzyjacielski transportowiec o pojemności 5000 ton. Według dalszych doniesień radia moskiewskiego, lotnictwo sowieckie zbombardowało ostatnio kilka pociągów wojskowych w Homlu, Neżninie i Krasnogradzie, wywołując liczne pożary i potężne wybuchy. Jeden samolot nie powrócił.

W Lizbonie i na Sycylii zapadły decyzje

Dramatyczne kulisy rokowań

LONDYN, 13.IX. (Reuter). — Korespondent dyplomatyczny Reutera ujawnia dramatyczne kulisy rokowań o zawieszenie broni między Włochami a aliantami.

Już w sierpniu

Marsz. Badoglio poinformował już w połowie sierpnia rząd brytyjski, że gotów jest przejść na stronę sojuszników w chwili gdy wylądują we Włoszech. Była to jego samorzutna decyzja. Rozpoczęły się rokowania w Lizbonie. Głównymi aktorami dramatu byli: ambasador brytyjski Campbell i pewien generał włoski, którego nazwisko jest ciągle utrzymywane w tajemnicy. Nie były to jednak pierwsze rokowania. Wstępem do nich były wypadki, jakie rozegrały się w pierwszym tygodniu sierpnia kiedy to przedstawiciele Wielkiej Brytanii w dwóch krajach neutralnych otrzymali ofertę od dyplomatów włoskich. Obaj tłumaczyli w swych ofertach, że sytuacja we Włoszech jest beznadziejna, a jeden z emisariuszy powiedział wyraźnie, że marsz. Badoglio upoważnił go do dyskutowania na temat warunków zawieszenia broni. W odpowiedzi usłyszał, że alianci uznają tylko bezwarunkową kapitulację.

Generał bez nazwiska

W połowie sierpnia pewien generał włoski jadąc do Portugalii na pozór w innej misji zgłosił się z listami uwierzytelniającymi od marsz Badoglio do brytyjskiego ambasadora w Madrycie sir Samuela Hoare a następnego dnia u ambasadora brytyjskiego w Lizbonie sir Ronalda Campbella. Generał ten powiedział, że upoważniony jest do stwierdzenia w imieniu marszałka Badoglio, iż gdy alianci wylądują we Włoszech rząd włoski przyłączy się do nich przeciw Niemcom. O tej deklaracji zawiadomili Anglicy rząd Stanów Zjednoczonych, gen. Eisenhowera i rząd sowiecki. Rządy brytyjski i amerykański poinformowały rząd włoski za pośrednictwem owego generała o warunkach zawieszenia broni.

Bezwzględna kapitulacja

Zażądano bezwarunkowej kapitulacji i przyjęcia takich warunków szczegółowych, jakie władze alianckie postawią. Z kolei przybyli do Lizbony wysocy oficerowie amerykańscy z kwatery głównej gen. Eisenhowera, którzy powiedzieli włoskiemu generałowi to samo. Generał powrócił do Rzymu z warunkami aliantów. Warunki przedstawione w Lizbonie były ściśle wojskowe, a nie polityczne i gospodarcze. Powiedziano przy tym emisariuszowi włoskiemu, że na te warunki polityczne i gospodarcze wielki wpływ będzie miało zachowanie się Włochów a przede wszystkim pomoc jakiej udzielą w walce z Niemcami.

Tymczasem rząd włoski wysłał drugiego generała do Lizbony, który przybył tam w tym samym dniu, w którym pierwszy generał powrócił do Rzymu. Jako dowód dobrej woli rząd włoski przysłał z tym drugim generałem brytyjskiego generała Carton de Villart, którego w tym celu wypuszczono z niewoli.

Generał włoski nr 2 został odesłany z Lizbony do kwatery głównej generała Eisenhowera, tymczasem generał włoski nr 1 przybył już na Sycylię z odpowiedzią rządu włoskiego. Spotkał się on z przedstawicielami gen. Eisenhowera, któremu towarzyszył już drugi generał włoski. Odpowiedź marsz. Badoglio brzmiała, że gdyby rząd włoski mógł działać swobodnie, spełnił by żądania sojusznicze, znajduje się jednak pod kontrolą Niemców i dla tego nie może ogłosić zawieszenia broni za nim alianci nie wylądują na Półwyspie Apenińskim.

24 godziny

Generałowi włoskiemu odpowiedziano, że warunki aliantów są ostateczne i że ma wrócić do Rzymu i udzielić ostatecznej odpowiedzi w ciągu 24 godzin. Następnego dnia gen. Eisenhower otrzymał drogą poufną odpowiedź, że rząd włoski zgadza się na wszystko i że przedstawiciel jego powróci dla podpisania zawieszenia broni.

Decydujące podpisy

Zawieszenie broni zostało podpisane w obecności gen. Eisenhowera i gen. Alexandra przez gen. Bedel, Smitha, szefa sztabu gen. Eisenhowera i gen. Castillano, szefa sztabu marsz. Badoglio. Stało się to dnia 3 września. Należy zaznaczyć, że w żadnym ze stadiów tych rokowań nie porozumiewano się z hr. Grandim, który przebywał w charakterze prywatnym w jednym z krajów neutralnych.

Echa wywiadu Gen. Andersa

JEROZOLIMA, 13.IX. (r). — Radio tutejsze w swej audycji południowej omawiało echa wywiadu, udzielonego niedawno przez Dowódcę A.P.W., generała Władysława Andersa, reprezentantowi „New York Times'a".

W wywiadzie tym generał Anders przewidywał kapitulację Włoch, a następnie omawiał sytuację na froncie niemiecko-sowieckim. Generał Anders dał wyraz poglądowi, że prawdopodobne jest, iż odwrót niemiecki osiągnie linię: Ryga, Dźwina, Smoleńsk, Dniepr w okolicy Kijowa, Morze Czarne.

Mówiąc o olbrzymiej pracy i świetnych zwycięstwach mocarstw anglosaskich generał Anders zaznaczył, że machina wojskowa aliantów zachodnich odciągnęła z frontu rosyjskiego 50 do 60 dywizji. Komentatorzy amerykańscy podkreślają, że generał Anders jest wybitnym ekspertem w sprawach Europy Wschodniej.

Zmiany na tronie włoskim?

LONDYN, 13.IX. (Reuter). Ubiegłej nocy radio niemieckie rozpowszechniało oświadczenie rzecznika rządu Rzeszy, dr. Pawła Schmidta, że wedle informacji, jakie rząd niemiecki otrzymał, król Wiktor Emanuel i marszałek Badoglio wyjechali na Sycylię. Następca tronu Humbert znajduje się już w alianckiej kwaterze głównej na Sycylii. Urzędowa agencja niemiecka wydała komunikat, w którym powołując się na opinię kół włoskich w Berlinie, przewiduje nie tylko abdykację króla Wiktora Emanuela, ale i kolejną rezygnację księcia Humberta. Należy dodać, że sympatie faszystowskich kół emigracyjnych kierują się ku kuzynowi królewskiemu, księciu Spoletto.

Wallace przeciw sabotażystom

CHICAGO, 13.IX. (Reuter). — Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henryk Wallace zaatakował w mowie publicznej „złe siły" wielkoprzemysłowych monopolistów działających poza zasłoną dymną izolacjonizmu. Oskarżył on tych wielkich przemysłowców, że sabotowali przygotowania obronne Stanów Zjednoczonych w okresie przed Pearl Harbour, a to przez udostępnianie Niemcom amerykańskich tajemnic przemysłowych.

Jak jest naprawdę w Argentynie?

WASZYNGTON, 13.IX. (Reuter). Niepotwierdzone wieści z Argentyny donoszą o akcji części armii, która jakoby już obaliła rząd generała Ramireza, który niedawno doszedł do władzy drogą zamachu stanu pod hasłem współdziałania z aliantami, ale zawiódł oczekiwane nadzieje i nie zerwał stosunków z osią.

WASZYNGTON, 13.IX. (Reuter). Sytuacja w Argentynie jest w dalszym ciągu niejasna. Wiadomości napływające stamtąd mówią o walkach narazie sporadycznych między zwolennikami i przeciwnikami rządu. Gen. Ramirez przemawiał przez radio zapewniając, że linia polityki rządu nie ulegnie zmianie. Młodzież demonstrowała po tym przemówieniu na ulicach Buenos Aires wznosząc okrzyki na cześć państw demokratycznych.

Radio z Santiago de Chile podaje wiadomość, że argentyński minister wojny Adelmiro Ferrell objął stanowisko wiceprezydenta republiki.

Beznadziejny opór niemiecki

SALERNO, 13.IX. (Reuter). — Korespondent Reutera przy armii, która lądowała w okolicach Salerno stwierdza, że wedle uzyskanych przezeń informacji dowódca wojsk niemieckich w południowych Włoszech marsz. Kesselring wie, że pozycja jego wojsk jest beznadziejna ale walczy tylko dla zyskania czasu wierząc, że w ten sposób wojska niemieckie na południu będą mogły dokonać koncentracji i przebić się na północ.

* * *

LONDYN, 13.IX. (Reuter). — Radio włoskie, znajdujące się pod kontrolą niemiecką ogłasza, że feldmarszałek Kesselring, niemiecki dowódca wojsk w południowej Italii, ogłosił stan wojenny na tym terytorium.

Przerwane połączenia

BERN, 13.IX. (Reuter). — Wiadomości nadchodzące z Włoch stwierdzają, że Turyn, Alessandria, Cuneo i Pinerolo znajdują się nadal w rękach Włochów. Wszelkie połączenia telefoniczne, telegraficzne i kolejowe pomiędzy Włochami północnymi, środkowymi i południowymi są zerwane.

Z ostatniej chwili

MELBOURNE, 13.IX. (Reuter). — Japończycy wycofują się z Salamaua. Komunikat generała gen. Mac Arthura donosi: W Salamaua wojska nasze przerwały linie nieprzyjaciela, który znajduje się w pełnym odwrocie.

* * *

MALTA, 13.IX. (Reuter). — Wczoraj przybyły tu znowu trzy kontrtorpedowce włoskie najnowszego typu.

* * *

CHIASSO, 13.IX. (Reuter). — W okupowanych przez Niemców miastach włoskich Niemcy uwolnili aresztowanych przywódców faszystowskich i rozpoczęli prześladowania demokratów i socjalistów. Ludność jest wyraźnie wroga Niemcom i ukrywa antyfaszystów i alianckich jeńców wojennych.

* * *

MOSKWA, 13.IX. (Reuter). — Komunikat sowiecki stwierdza, że na zachód i południowy zachód od Stalino wojska sowieckie kontynuują swą ofensywę, posuwając się o 10 do 30 km naprzód i zdobywając ponad 50 miejcowości.

Na odcinku Briańska w wyniku ofensywy wojska sowieckie posunęły się o 4 do 6 km naprzód, zajmując ponad 40 miejscowości, m.in. stację kolejową znajdującą się w odległości 20 km na wschód od Briańska.

Podobne postępy poczyniły wojska rosyjskie pod Charkowem po pokonaniu niezwykle zaciętego oporu Niemców.

BRINDISI ZAJĘTE

Sprzymierzeni idą naprzód

ALGER, 13.IX. (Reuter). — Brindisi zostało zajęte przez część wojsk, które wylądowały w Taranto. Oba porty pracują już w pełni a Włosi współdziałają wzorowo z aliantami. Na północ od Taranto wojska brytyjskie nawiązały już kontakt bojowy z niemiecką dywizją spadochronową.

ALGER, 13.IX. (Reuter). — Wczorajszy oficjalny komunikat alianckiej kwatery głównej stwierdza, że miasto i port Brindisi znajdują się pod kontrolą sojuszników. Okupowane jest również Catanzaro. Komunikat dodaje, że V armia amerykańska otrzymuje stale nowe posiłki. Opór niemiecki nie słabnie. VIII armia, która zajęła właśnie Catanzaro, posuwa się naprzód. Sytuacja w rejonie Taranto jest bardzo zadawalająca, a niemieckie oddziały znajdują się tam w matni.

W ciągu dnia wczorajszego lotnictwo alianckie bombardowało gwałtownie sieć kolejową w rejonie Neapolu.

ALGER, 13.IX. (Reuter). — Ósma armia posunęła się w południowych Włoszech o 30 mil i znajduje się obecnie o 75 mil na północ odmiejsca wylądowania w Reggio. Obecna linia ósmej armii biegnie od Santa Eufenia poprzez Katanię do miejscowości Guido na wybrzeżu wschodnim. Wiadomości z frontu pod Neapolem są dobre. Przyczółki sojuszników są skonsolidowane, a napływ posiłków i zaopatrzenia jest normalny.

ALGER, 13.IX. (Reuter). — Dawid Brown, korespondent Reutera przy gen. Eisenhowerze daje następującą ocenę sytuacji we Włoszech.

Najważniejszym celem bezpośrednim aliantów jest wysadzenie na ląd jak największej ilości wojsk i materiału, tak aby skonsolidować swoje pozycje, korzystając w jak największej mierze z oporu i sabotażu Włochów w stosunku do Niemców. Opór niemiecki wzrasta w miarę posuwania się aliantów ku północy. Przekazywanie przez Włochów samolotów jest bardzo utrudnione przez fakt, że już od miesięcy nie istniało czysto włoskie lotnictwo, które zostało podzielone na małe jednostki kontrolowane przez Niemców. Niemcy wydzielali Włochom racje benzyny, trzymając ich w ten sposób w ręku.

Wielka bitwa powietrzna

ALGER, 13.IX. (Reuter). — Nad Salerno rozgrywała się w niedzielę gigantyczna bitwa powietrzna między lotnikami alianckimi a Niemcami, którzy usiłowali zniszczyć wojska alianckie po ich wylądowaniu. Po stronie niemieckiej walczyło 120 myśliwców, z których 9 strącono. Formacja dwunastu myśliwców brytyjskich odniosła wspaniałe zwycięstwo nad dwa razy większą ilością Messerschmidtów. Pięć samolotów niemieckich strącono. Brytyjczycy nie ponieśli żadnych strat.

Powrót prawowitych władz

STAMBUŁ, 13.IX. (Reuter). Włoskie władze okupacyjne wyspy Samos, należącej do Grecji oddały zarząd wyspy prawowitym władzom greckim. Samoloty włoskie, które znajdowały się tam na miejscowych lotniskach odleciały na Cypr.

Opór włoski na Bałkanach

LONDYN, 13.IX. (Reuter). — Radio niemieckie donosi, że dwoma głównymi punktami oporu włoskiego na Bałkanach są Raguza (Dubrownik — Jugosławia) i Durazzo w Albanii. Okręty włoskie, które usiłowały uciec przed Niemcami zostały przez nich schwytane. Niemcy dodają, że załogi usiłowały zatopić statki.

Oświadczenie

NOT TO BE PUBLISHED

This paper is a military document and it must not be sold nor must its contents be communicated to any person who is not a member of the Polish Forces or other Allied Forces.

WYŁĄCZNIE DLA WOJSKOWYCH

Pismo to ma charakter wojskowy i może być sprzedawane tylko wśród Wojsk Polskich i Sprzymierzonych, a treść jego nie powinna być podawana do wiadomości innym osobom.

WILK MORSKI

WASZYNGTON, 13.IX. (Reuter). — Zastępca szefa amerykańskiego biura aeronautycznego, admirał Ralph Davison ujawnił wczoraj, że Stany Zjednoczone przystępują do produkcji nowego typu bombowca torpedującego, nad nazwą „Seawolf" (Wilk morski). W przemówieniu wygłoszonym w Allentown, gdzie przeprowadzane są próby nowego bombowca, admirał Davison oświadczył, że nie ma dotąd na świecie samolotu torpedującego, który by dorównywał nowemu typowi. Podał on następnie do wiadomości, że samolot ten będzie ważył 8 ton, a załoga jego składać się będzie z trzech osób. Posiada on bardzo wielką zwrotność i skonstruowany został w zakładach The Consolidated Vultee Corporation.

Olbrzymi pożar w Stambule

STAMBUŁ, 13.IX. (Reuter). — 800 sklepów zostało wczoraj zniszczonych w rejonie wielkich bazarów w Stambule na skutek wybuchu olbrzymiego pożaru.